Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 49 Kraków, wtorek 1 marca 1932 Rocznik XLI
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Mentalność“ Sanojców

P. Kostek-Grzybowski popełnił w „Czasie“ artykuł wstępny, zatytułowany „Liberalizm endecko-socjalistyczny“, którego tok myślenia, typowo sanojcowaty, wymownie świadczy, że jego autor tylko osobliwym przypadkiem zabłąkał się do „Czasu“.

W rzeczonym artykule p. Grzybowskiego ze zdumieniem czytamy zdania, odważnie potępiające znany pogląd na naród polski jako na „naród idjotów“:

„Najszkodliwszym defetyzmem i robotą, pomagającą jedynie obcym agenturom, jest twierdzenie, iż społeczeństwo polskie jest tak niedojrzałe, tak bierne i tak tchórzliwe, iż można niem rządzić wbrew niemu i dla własnych, nie ogólnopaństwowych interesów. Rzucanie takich haseł na fale agitacji politycznej, w szerokie masy, jest wyrazem właśnie głębokiej pogardy dla Narodu, jest najszkodliwszą destrukcją. Swoboda dla takiej propagandy politycznej, jest swobodą swawoli i anarchji, a nie swobodą wolnej demokracji.“

Z tego śmiałego i bezwzględnego przeciwstawienia się „ideologji“ opartej na przekonaniu, jakoby naród polski był „narodem idjotów“, jakąż konsekwencję wysnuwa p. Kostek-Grzybowski? Tę oto, że

„W tem leży trafność nowej ustawy o zgromadzeniach.“

Przecieramy oczy. Gdzie tu jest logika? Gdzie tu jaki sens? Uderzające pokrewieństwo duchowe ze znanym aforyzmem niemieckim: *„Des Lebens Unverstand mit Wehmut zu geniessen, ist Tugend und Begriff.“*

Co po polsku znaczy mniejwięcej: „Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę.“

Po tym fundamentalnym wstępie teoretycznym, rozpoczynającym się od lapidarnej savelacji: „Życie polityczne jest walką“, — przechodzi p. Kostek-Grzygowski do analizy liberalizmu i ogłasza następujące odkrycie:

„Mentalność opozycji jest pozostałością okresu od połowy XVIII do początku XX wieku.“

To prawda. I tasama „mentalność“ żyje nieprzerwanie po dzień dzisiejszy w duszach elementów zdrowych i uczciwych, obcą zaś jest tylko — jak się p. Grzybowski dosłownie wyraża — „grupie, która dla interesów osobistych i wbrew woli ogromnej większości społeczeństwa“ forsuje swoją „mentalność“.

Właśnie przed tygodniem wystawiono w Teatrze Narodowym w Warszawie sztukę z drugiej połowy XVIII wieku, która jest nieśmiertelnem odzwierciedleniem owej „mentalności“ liberalnej czyli wolnościowej: Szyllerowskiego „Don Carlosa“, którego początek tłómaczył Adam Mickiewicz. Na premjerze obecny był w loży p. prezydent Mościcki. W chwili, gdy na scenie markiz Posa (Węgrzyn) klęknął przed królem Filipem II (Solski) i wyrzekł owe słynne słowa:

— Królu! Daj nam wolność myśli!

na całej widowni zerwał się huragan oklasków, który demonstracyjnie trwał przez kilka minut.

......Tak jest! wróciliśmy się do drugiej połowy XVIII wieku. Z tą tylko różnicą, że w wieku XVIII społeczeństwo miało do czynienia z absolutyzmem oświeconym, a dziś p. Grzybowski zaleca absolutyzm nieoświecony, „mentalność“ Sanojców, przeciw ideałom i interesom całego narodu.

Bez wyjścia

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 28 lutego.

Nie można ze zrozumiałych powodów powtórzyć wszystkich krążących wersyj na temat ciężkiego położenia skarbu i bezradności w sferach sanacji. Opowiadają tutaj rzeczy zupełnie autentyczne, które pouczają, że w sferach miarodajnych zapanował najczarniejszy pesymizm, że sfery te znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Cała Warszawa rozpowiada sobie rozmowę pewnej delegacji przemysłowców budowlanych z dyrektorem departamentu budżetowego w min. skarbu p. Nowakiem; wszyscy głośno mówią o dziwnym sposobie, jaki ma być użyty przy wypłacie poborów urzędniczych na 1 marca i o jeszcze dziwniejszym na 1 kwietnia; wszyscy są zrozpaczeni, nikt rady nie ma.

Charakterystyczna dla położenia jest kolportowana szeroko wiadomość o wędrówce pewnych sum należących do pewnych ludzi do banków zagranicznych. Cisami ludzie, którzy kpią sobie z „pończoszkarzy“ (przechowujących pieniądze w pończochach zamiast lokować je w bankach) albo którzy rzucają gromy na złych patrjotów lokujących swe kapitały zagranicą — cisami ludzie robią tosamo w myśli, że to się da ukryć i że cokolwiek będzie, oni nie stracą. Cóż, kiedy te pieniądze są w takich rękach, które gromią innych za podobne postępowanie, same zaś są bezpieczne — także ze znanych powodów.

Sanacja jest w rozsypce — oto powszechna opinja. Chce siebie i swą władzę ratować za wszelką cenę i stąd powstają dzikie wprost projekty, które lepiej niż tamte symptomy wskazują, że położenie jest rzeczywiście bez wyjścia. Ludziska się dziwują, że sanacja mimo powszechnych drwinek wciąż uprawia czwartkowe obrzędy tj. w każdy czwartek obraduje sejmowa komisja konstytucyjna nad zmianą konstytucji. Wszak sanacja wie, że o własnych siłach uchwalić się mającego projektu nie zdoła przeprowadzić, nie rozporządzając konieczną większością kwalifikowaną i nie mając zresztą żadnej pewności, czy „czynnik miarodajny“ jej projekt przyjmie. Jeżeli więc mimo to komisja obraduje, ma to głębszy sens, który objaśniają w następujący sposób:

Obecna sesja budżetowa ma się zakończyć między 18 a 22 marca, zależnie od tego, kiedy Sejm skończy swą fabryczną robotę „uchwalania“ pewnych dla rządu ważnych ustaw. Nie idzie to tak gładko, jak wykazało wczorajsze (sobotnie) posiedzenie, na którem wyszło na jaw, że panom z BB znudziła się już ta mechaniczna robota i woleli pójść do przyjemniejszych lokali niż siedzieć na sali przy ul. Wiejskiej. Po zamknięciu sesji i przetasowaniu rządu odbędzie się w maju lub czerwcu sesja nadzwyczajna z jedynym punktem: uchwalenie nowej ordynacji wyborczej. Ma ona być tego rodzaju, żeby — z dodatkiem znanych z „wyborów brzeskich“ w listopadzie 1930 metod — dać sanacji kwalifikowaną większość tj. wolną drogę do uchwalenia ram, w które rząd wprawi taką konstytucję, jaka będzie „centralnej figurze“ dogadzać.

Prosty sposób, nieprawdaż? Ale ta misterna gra ma poważny mankament, mianowicie czy sanacja doczeka się maja czy czerwca, czy pierwej nie nastąpi stan, w którym przedewszystkiem ona zniknie. Bo dopiero tu, w centrum państwa i centrum życia politycznego, ma się prawdziwe wyobrażenie o wprost beznadziejności położenia. O pożyczce zagranicznej bez zmiany systemu nikt poważnie nie mówi, a o dobrowolnej zmianie sanacja głośno jeszcze mówić nie chce. Coś tam za kulisami się dzieje, jakieś matactwa się toczą, ale obie zainteresowane strony: sanacja i endecja nie chcą się do tego przyznać — endecja dlatego, że woli ona, jak się spodziewa, objąć cały spadek aniżeli brać udział tylko w kiepskim interesie. W każdym razie miny u wczoraj jeszcze tak buńczucznych menerów BB są coraz smutniejsze; szara brać jeszcze się ciska, ale głowacze są coraz cichsi i coraz pokorniejsi. Wprowadzili państwo i siebie w położenie bez wyjścia.

Korzyści autonomji

Donosząc o uchwaleniu w Sejmie ustawy o szkolnictwie prywatnem, zaopatruje „Polonia“ tę wiadomość w następującą uwagę:

„W ten sposób ustawa, dająca obecnemu systemowi prawo pozamykania wszystkich szkół prywatnych, które sanacji nie są dogodne, doszła do skutku. Obowiązuje ona w całej Polsce, z wyjątkiem województwa śląskiego. Jest to jeszcze jeden z wielu dowodów, jak wielkie znaczenie ma autonomja Śląska“.

Krytykują a głosują bezkrytycznie

Wspominaliśmy o tem, że sanacyjne „Słowo“ wileńskie wpadło na temat krytykowania ciała profesorskiego uniwersytetu w Wilnie, chociaż liczy ono tak wielki zaciąg **sanatorów**. Oto znów widzimy artykuł zatytułowany: **Akademicki i Uniwersytet** (podpisany literami W. Ch.). Autor pisze, iż Uniwersytet wileński pod trzema względami wyróżnia się z pośród innych uniwersytetów:

„1) Posiada bodaj największą ilość brakujących lub nieobsadzonych katedr, tak, że niektóre grupy nauk **stają się fikcją.**

2) Odznacza się niezwykle płynnym składem profesorów. (Niektóre katedry, a nawet całe wydziały, wyglądają, jak hotele).

3) Może wykazać się **nieproporcjonalnie wielką ilością profesorów, łączących pracę naukową z działalnością polityczną.** Ilość profesorów USB, piastujących godności ministrów, senatorów i posłów, jest imponująca.“

Zapomina jednak organ obszarników kresowych, że właśnie **sanacja wpływa na rozpolitykowanie profesorów wileńskich** i że rozpolitykowanie osób, mających dawać wzór bezinteresownej pracy naukowej, wzrastać będzie w miarę, jak od wszystkich uczelni wymagać się będzie nie pracy i współzawodnictwa naukowego, lecz narzuci się im postronne cele polityczne.

„Student szuka w profesorze przedewszystkiem człowieka nauki, entuzjasty wiedzy, przewodnika bezkompromisowego i natchnionego!...“ — woła w natchnieniu p. W. Ch.

Takie rzeczy powinno się mówić w Sejmie — i nie przebiczowywać projektów wychowawczych.

Strajk górników

ZJAZD RADCÓW ZAŁOGOWYCH CZG NA GÓRNYM ŚLĄSKU PRZECIW PROKLAMOWANIU STRAJKU

W niedzielę odbył się w Katowicach okręgowy zjazd radców załogowych Centralnego Związku Górników. Na kongresie tym obecnych było około 200 delegatów z 31 kopalń G. Śląska, pozatem przedstawiciel klasowych związków z Czechosłowacji sekr. tow. Topinka, oraz reprezentanci Zagłębia Dąbrowskiego, którzy jednak nie zabierali na zjeździe głosu. Zjazd miał przebieg spokojny, a dyskusja toczyła się w ramach nader rzeczowych. Przewodniczył prezes CZG tow. **Kozubek.**

Ogólny referat o sytuacji, wytworzonej po rozbiciu jednolitego frontu robotniczego na G. Śląsku oraz o stanowisku, zajętem przez CZG na G. Śląsku w stosunku do pracodawców, rządu i Zespołu Pracy wygłosił sekr. gen. CZG tow. poseł **Stańczyk**, proponując, by delegaci zastanowili się dokładnie nad wytworzonem położeniem i biorąc pod uwagę trudności, stojące na drodze do proklamowania strajku generalnego na G. Śląsku, z rozwagą wypowiedzieli opinję reprezentowanych przez nich załóg, oraz zajęli odpowiednie stanowisko na zjeździe. Tow. Stańczyk zwrócił uwagę na to, że dzięki stanowisku Zespołu Pracy na G. Śląsku front robotniczy uległ załamaniu i, że wskutek tego akcja strajkowa zgóry skazana jest na załamanie się.

W dyskusji większa część delegatów wypowiedziała się **przeciw proklamowaniu strajku w górnictwie śląskiem,** a mniejsza część, operując ogólnikami, zalecała natychmiastowe proklamowanie strajku.

Po dyskusji zabrał ponownie głos tow. Stańczyk, wnosząc o przeprowadzenie głosowania kartkami, co większością głosów postanowiono.

Wynik głosowania był następujący:

Delegaci 17 kopalń G. Śląska wypowiedzieli się za strajkiem, 12 przeciw, a 2 kartki oddano białe. Nie byli obecni przedstawiciele 11 kopalń śląskich.

W wyniku głosowania zjazd na wniosek tow. Stańczyka przyjął wniosek następującej treści:

„Wobec tego, że wynik głosowania wykazał 25 kopalń przeciw strajkowi, a tylko 17 za strajkiem, konferencja stwierdza niemożność proklamowania przez CZG na G. Śląsku strajku w górnictwie“.

REZOLUCJA

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono rezolucję następującej treści:

„Konferencja radców załogowych CZG Górnego Śląska wyraża **hołd i uznanie walczącym za wspólną sprawę górniczą górnikom Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego,** stwierdzając z bólem, że wskutek stanowiska Zespołu Pracy górnicy Zagłębia Dąbrowskiego **walczą osamotnieni** i, że wskutek tego CZG nie może wywołać solidarnej na Górnym Śląsku walki, któraby mogła jedynie zapewnić wszystkim górnikom pełne zwycięstwo w tej ciężkiej walce.“

Konferencja stwierdza dalej, że CZG zrobił wszystko, aby ogólnym strajkiem proklamowanym wspólnie ze Zespołem Pracy, obronić dotychczasowe płace górników wszystkich Zagłębi. **Przeprowadzenie jednak skutecznej walki strajkowej zostało uniemożliwione przez stanowisko Zespołu Pracy,** który wbrew uchwale wspólnego kongresu nietylko przeciwstawił się proklamowaniu wspólnego strajku, ale nawet nie zgodził się na zwołanie wspólnego kongresu.

W tych warunkach Konferencja radców CZG Górn. Śląska aczkolwiek gorąco pragnie walki, nie może tak długo zadecydować o proklamowaniu strajku na Górn. Śląsku, **dopóki ogół górnośląskich górników nie porzuci szeregów Zespołu Pracy.**

Na wstępie obrad zjazdu delegaci po przemówieniu tow. Stańczyka, stojąc w milczeniu **wyrazili głęboki hołd pamięci padłym w walce o pracę i płacę robotnikom.**

Tow. Stańczyk o rezultatach

w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem

„Polonia“ z 29 lutego ogłasza wywiad z generalnym sekretarzem CZG tow. Stańczykiem na temat sytuacji, wytworzonej uchwałami niedzielnego zjazdu radców załogowych CZG w Katowicach. Na zapytanie, jakie będą w obecnych warunkach wyniki strajku w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem, tow. Stańczyk oświadczył:

„Wobec niemożności proklamowania solidarnego strajku na G. Śląsku, **strajk częściowy, chociażby większości zatrudnionych, nie przyniósłby zwycięstwa.** Strajkujący obu zagłębi Dąbr. i Krak. znaleźli się w wyjątkowo trudnej sytuacji, bowiem **Górny Śląsk może cały kraj zaopatrzeć dostatecznie w węgiel.**

Jednak, mimo trudności proklamowania strajku na G. Śląsku, górnicy zagłębia są **zdecydowani** wytrwać nadal w walce.

We wtorek 1 marca odbędzie się w Sosnowcu konferencja delegatów strajkujących górników, która zastanowi się nad wytworzoną sytuacją.

Ostatecznie — mówił dalej tow. Stańczyk — jak wiele strajków, tak i ten choć tak solidarny, może wyczerpać robotnika do tego stopnia, że będzie musiał skończyć się bez osiągnięcia zamierzonych celów. Ale tego rodzaju liczenie przemysłowców na wyczerpanie robotników nie przyczyni się do uspokojenia, a tem mniej do umożliwienia normalnej pracy. **Rozgoryczenie górników bowiem będzie przy każdej nadarzającej się sposobności podnietą do podjęcia próby ponownej walki i przeprowadzenia swych postulatów.**

Ogólna sytuacja gospodarcza i ostatnie posunięcia przemysłowców w górnictwie składają się na to, że można z całą pewnością powiedzieć, iż **stoimy wobec nieuniknionego konfliktu w tym przemyśle na G. Śląsku.** W konflikcie tym Zespół Pracy będzie musiał w najbliższych dniach stanąć do zdecydowanej walki wobec nowych żądań przemysłowców.

CZG licząc się z rozwojem stosunków, przygotowuje się do tej walki, aby w decydującej chwili mógł bez oglądania się na Zespół Pracy walkę rozpocząć i do skutku ją doprowadzić.

LIST CZG DO ZESPOŁU PRACY

Tow. Stańczyk wystosował do prezesa Związku Górn. ZZP Grajka obszerny list, w którym uzasadnia stanowisko CZG a zarazem w kategorycznej formie odpiera zarzut, podniesiony przez Zespół Pracy, jakoby CZG nie wgłębiał się w istotę obecnej walki i nie pojmował nałożonego nań w obecnej chwili obowiązku.

—ooo—

Wypowiedzenie umowy cennikowej

W GÓRNICTWIE I HUTNICTWIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Po wypowiedzeniu w grudniu zeszłego roku ramowej umowy cennikowej dla kopalń węgla, koksowni kopalnianych, kopalń rudy oraz fabryk brykietów z dniem 31 marca, przyszło obecnie wypowiedzenie idealnej części umowy taryfowej w hutnictwie górnośląskim. Mianowicie Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego wystosował wczoraj do Zespołu pracy Związków Zawodowych przemysłu hutniczego oraz do związków zawodowych metalowców na Śląsku pismo następującej treści:

„Związek pracodawców wypowiada na dzień **31 marca 1932 r.** obecnie obowiązujące umowy taryfowe:

1) dla górnośląskich hut żelaza 2) dla górnośląskich hut cynkowych w łącznie z prażalniami, z fabrykami kwasu siarkowego, szamoty i umowy, dla górnośląskich walcowni cynku, prasowni huty Teresy, oraz dla huty ołowiu Walter Chronek i dla państwowej huty ołowiu i srebra w Strzybnicy, 3) dla zakładów chemicznych, 4) dla górnośląskich koksowni.

Podpis: (—) Tarnowski“.

Pozatem fabryka „Natronag“ w Kaletach również wypowiedziała umowę taryfową. Ostatnia umowa zawarta została w styczniu br. Wreszcie w pierwszej połowie marca br. należy się spodziewać wypowiedzenia umowy zarobkowej w hutach żelaza Górnego Śląska, która, jak wiadomo, w myśl stycznioweg orzeczenia specjalnej komisji rozjemczej obowiązuje do końca marca br.

Klasa robotnicza Górnego Śląska stoi przed nowemi walkami w obronie swych zdobyczy społecznych. Przedsiębiorcy w hutnictwie żelaza dążą bowiem do skasowania względnie obcięcia wynagrodzenia za godziny nadliczbowe (w niedziele i święta) i przygotowują atak na dotychczasowy czas pracy, na urlopy, deputaty węglowe i dodatki rodzinne. Ponadto przedsiębiorcy dążą do ograniczenia świadczeń socjalnych. Podobne zamiary mają przedsiębiorcy wobec górnictwa górnośląskiego. Klasa robotnicza stoi przed ciężkiemi walkami o byt i utrzymanie zdobyczy społecznych i dlatego proletarjat musi się zjednoczyć w jednolitym froncie i pod jednym sztandarem.

Niezwykłe klepsydry

na murach miast zagłębia

„Polonia“ Nr. 2655 donosi: W związku z tragicznemi zajściami, jakie miały miejsce na Śląsku i w Zagłębiu, w ubiegły piątek wieczorem na murach miast i osad fabrycznych w Zagłębiu pojawiły się klepsydry treści następującej:

„Padli w walce o chleb i pracę 21 stycznia 1932 roku w Paruszowcu na Górnym Śląsku:

Kotula z Kuźni Rybnickiej,

Ogierman z Rybnika;

21 lutego 1932 r. w Zagłębiu na „Ksawerze“ pod Będzinem:

D. Kajda,

M. Adamczyk z Będzina;

22 lutego 1932 r. w Czeladzi:

A. Bartosiak,

S. Paź;

24 lutego 1932 r w Nowym Bytomiu:

A. Kowalski.

Cześć ich pamięci!

Centr. Kom. Wyk. PPS,
Centr. Kom. ZZ

Rozklejone na murach klepsydry, wywołały ogromne wrażenie wśród ludności, a przedewszystkiem robotników.

W nocy z piątku na sobotę jakaś **tajemnicza ręka oczyściła mury z klepsydr,** z których pozostały jedynie biało-czarne strzępy. Wywołało to zrozumiałe oburzenie mas robotniczych, które zadają sobie pytanie: kto, i w jakim celu usunął klepsydry?

Strajkujący otrzymają

bardzo skromne zaliczki

W związku z kończącym się miesiącem, w którym to czasie zwykle następują wypłaty zaliczek, na zarobki, zarządy kopalń rozważały myśl czy wypłacić zaliczki strajkującym, czy też tylko pracującym robotnikom. Zadecydowano jednak, ażeby wypłacić część skromnych zarobków wszystkim robotnikom i w tym celu przygotowywane już są listy płac. Zaliczki będą wynosić 40 procent należności, co wyrazi się sumą 5, 10 lub 15 zł. Wypłata zaliczek nastąpi 1 marca br.

Sytuacja strajkowa

W niedzielę na terenie Zagłębia Dąbrowskiego panował spokój.

Na godzinę 3 zwołano do Czeladzi rzesze strajkujących robotników celem złożenia wieńców na grobach poległych w starciu z policją strajkujących robotników. Zebrały się liczne tłumy, które jednakże nie mogły się dostać na cmentarz z powodu zamknięcia bramy. Otwarta była jedynie wąska furtka, przez którą robotnicy nie chcieli przechodzić, obawiając się, że policja do tego nie dopuści. Wobec tego tłumy udały się na rynek, gdzie jakiś osobnik zaczął wygłaszać podburzające przemówienie. Wtedy wkroczyła policja i przy pomocy pałek gumowych rozpędziła tłumy. Po sprowadzeniu „prelegenta“ do komisarjatu okazało się, że jest to **poseł komunistyczny Rosenberg,** którego po wylegitymowaniu zwolniono. — Poza tem w całem Zagłębiu panował względny spokój.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK LITOGRAFÓW ZAKOŃCZONY

W dniu 27 lutego pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Lipczyńskiego, odbyła się konferencja likwidacyjna w sprawie sześciotygodniowego strajku litografów. Umowa zbiorowa pracowników z pracodawcami została podpisana na rok rok 1932. Główne punkty umowy stanowią: minimum zostało obniżone o 6%, wyższe płace zniżono od 7 do 10%, przyjmowanie uczniów zostało wstrzymane na rok, pozatem regulamin pracy i zasadnicze punkty utrzymano z przeszłego roku.

Nieudałe przebiczowanie ustawy przeciw emerytom

Jak donieśliśmy, na sobotniem posiedzeniu Sejmu późną godziną zaczęła się dyskusja nad nowelą do ustawy emerytalnej. Referował poseł **Polakiewicz** (BB), szermując zwykłemi frazesami o konieczności państwowej, ofiarności itd.

Odpierali te „argumenty" posel **Kornecki** (klub nar), **Pobożny** (ChD), **Jankowski** (NPR) oraz tow. **Reger**, poczem urzędujący wicemarszałek p. **Car** chciał przystąpić do głosowania.

Poseł tow. **Żuławski** podniósł, że głosowanie nie może się odbyć wobec braku przepisanego kompletu, t. j. 148 posłów. Macherzy sanacyjni zaczęli na gwałt ściągać swych posłów z różnych lokali, telefony do „Oazy" i t. d. były w ruchu, a tymczasem dla przetrzymania przemawiał wiceminister p. **Starzyński**, naturalnie w obronie projektu.

Wszystkie te zabiegi okazały się daremne, kompletu nie było tak, że posiedzenie musiano zamknąć wyznaczając następne na **dziś we wtorek**.

Zero w zysku — duże koszta

Paryski „Le Temps" podał *dwudziestokartkowy dodatek*, ilustrowany reprodukcjami fotografij — pod tytułem *„LA POLOGNE"* (Polska). Na środku pierwszej stronicy znajduje się podobizna „centralnej figury". Jak mało dbali twórcy tego dodatku, choćby o druk bezbłędny, świadczy to, iż pod tym portretem widnieje skażone imię marszałka Piłsudskiego: *Joszef*.

Ale a propos tego dodatku znajdujemy w „Robotniku" uwagi nad ciekawą rewelacją — zatytułowane: *„PROPAGANDA ZAGRANICZNA"*. — *(Z powodu skandalu z dodatkiem polskim Temps'a)*. Mianowicie bratni nasz organ pisze:

„Z Paryża donoszą do jednego z pism sanacyjnych, że w tamtejszych kołach politycznych wywołuje „wielkie zdziwienie" fakt, iż specjalny dodatek najpoważniejszego dziennika paryskiego „Le Temps", poświęcony Polsce, został dodany do zwykłego wydania tego dziennika w stosunku *jeden dodatek na 10 numerów*. Pismo polskie ubolewa z tego powodu, że *znaczenie propagandowe, jakie miał na celu dodatek ten, równa się, przynajmniej na terenie paryskim, zeru*.

Wątpimy bardzo, czy francuskie koła polityczne naprawdę tak bardzo „zdziwiły" się temu, że „Temps", — mówiąc łagodnie — nie dotrzymał kontraktu z tymi, którzy zapłacili za dodatek polski i nie odbił go w tyluż egzemplarzach, co normalny nakład. Niema też powodów do rozpaczy, że znaczenie propagandowe dodatku „równa się zeru".

Znane bowiem są doskonale praktyki wielu wydawnictw, które za słone pieniądze podejmują się ogłaszania specjalnych dodatków propagandowych i poprzestają na odbiciu niewielkiej ilości egzemplarzy dla tych głównie, którzy za zrobienie dodatku płacą. A już *żaden dziennikarz i doświadczenszy polityk nie mają najmniejszych wątpliwości co do wartości propagandowej tego rodzaju dodatków*.

Jeszcze przed paru laty korzystano z tego rodzaju metod propagandy — szczególnie państwa nowopowstałe posługiwały się niemi. Przedsiębiorczy wydawcy umieli zachwalać korzyści takiej propagandy, a rządy płaciły za bardzo wątpliwej wartości reklamę swych krajów. *Dziś już te wszelkie specjalne dodatki, broszury, encyklopedje, opłacane artykuły itp. należą do przeszłości*. Ci, którzy płacili za to, przekonali się o ich bezcelowości, a publiczność, dla której przeznaczano te wydawnictwa, wcale ich nie czytała i nauczyła się rozpoznawać płatną propagandę, zgóry nastrojona do niej bardzo nieżyczliwie i podejrzliwie.

U nas, widać jeszcze nie poznano tej prostej prawdy, że tą drogą nie robi się propagandy. Skandal z dodatkiem „Temps'a" może wreszcie pouczy, że nie warto wyrzucać pieniędzy na taką reklamę, bardzo kosztowną i zupełnie nieużyteczną".

Sanacja ma osobliwe pojęcia o prasie. Prasa niezależna w swojej zbiorowości jest w każdym kraju wiernym termometrem opinji publicznej. Jest to aforyzm znany powszechnie. Nie można tego powiedzieć o prasie subsydjowanej, lub utrzymywanej przez tych, którzy rozporządzają subwencjami.

Ale termometr wyraża stan ciepłoty, jaki się w danym momencie znachodzi. Tymczasem u nas wydaje się sanacji, że wystarczy zagrzewać subwencjami prasę własną, a paraliżować przeciwną, a zmieni to coś — zasadniczo, a nie pozornie. Tak samo sądzi, że wpływać można na opinję zagraniczną za pomocą drogo płatnych reklam. Taktyka podobna tak drogo kosztuje, że nawet w interesie tych, komu ma służyć, wypadłoby korzystniej, gdyby obrócono te pieniądze na jakiś cel użyteczności publicznej. Przynajmniej uciszonoby czyjeś skargi. A w dobie kryzysu ich poczet urasta.

—ooo—

Strajk elektryczny

—o—

Akcja w kierunku obniżenia nadmiernie wysokich opłat za prąd elektryczny, która w postaci „strajku elektrycznego" ujawniła się ostatnio w szeregu miast prowincjonalnych, ogarnęła ostatnio i Warszawę. W sobotę 27 bm. odbyło się w lokalu Towarzystwa przyjaciół Pragi zebranie przedstawicieli związków i stowarzyszeń reprezentujących przemysł, handel, rzemiosło i inne sfery odbiorców prądu elektrycznego. Po przeprowadzonej dyskusji wybrano komitet, który ma nawiązać kontakt z innemi istniejącemi już w Warszawie organizacjami odbiorców prądu elektrycznego celem wdrożenia jednolitej, solidarnej akcji.

W szeregu innych miast, na prowincji, walka o zniżkę ceny prądu trwa w dalszym ciągu. Strajk trwa w Piotrkowie, Tomaszowie mazowieckim i Radomsku. Tam, gdzie zarządy elektrowni odmawiają zniżki cen, konsumenci rezygnują z liczników. W Radomiu oczekują na wynik pertraktacyj, jeśli wypadnie on nie po myśli konsumentów, strajk będzie wznowiony. Do strajku mają się przyłączyć w najbliższym czasie Sosonowiec, Czeladź i Zgierz.

WILNO DOBROWOLNIE ZNIŻY CENĘ PRĄDU ELEKTRYCZNEGO

Dyrektor elektrowni wileńskiej p. Glatman wyjaśnił prasie, iż nastąpi znaczne *potanienie prądu* elektrycznego, wprawdzie nie za światło, lecz tak zw. *gospodarczego* (tu w pierwszym rzędzie chodzi o kuchenki elektryczne). Wprowadzenie podwójnych taryf będzie wymagało zaprowadzenia *liczników rabatowych*, które będą wykazywały zużycie prądu gospodarczego — niezależnie od oświetlenia. Nie pociągnie to za sobą żadnych zmian w instalacji: mogą one być wstawiane do każdej wtyczki. Minimalny koszt dzierżawny sowicie się opłaci ze względu na wysokość rabatu. Przytem elektrownia nic nie straci. Rachuba opiera się na tem, *że zużycie prądu gospodarczego odbywa się przedewszystkiem w godzinach rannych i południowych*, t. zn. w godzinach, gdy nie oświetla się mieszkań i miasta, a elektrownia jednakże pracuje, wytwarzając energję, która w tych godzinach nie zostaje całkowicie zużytkowana. — Można więc ją będzie dawać konsumentom w cenie 25 groszy za kw.

Przeciwnie, niska cena prądu gospodarczego, sprzyjając niewątpliwie rozpowszechnianiu się kuchenek elektrycznych, w ostatecznym wyniku *da zyski elektrowni*. Wykazały to niezbicie doświadczenia w tym kierunku, poczynione w Niemczech. Omawiana kwestja została już zadecydowana ostatecznie w komisjach: technicznej i finansowej. Do wprowadzenia tej pożądanej nowości w życie potrzebna jest tylko uchwała Rady miejskiej, która w najbliższych dniach nastąpi.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

17

(Ciąg dalszy).

— Prawda, skoro już o tem natrącasz, muszę ci wyjawić rzecz ważną: w tym roku gaśnie kontrakt dzierżawny pana Czartkowskiego z rządem... Wasza Brodnia, widać, intratne dobra, bo pan Czartkowski zamierza starać się o kupno wsi na własność!

— Masz-ci nowinę! — zakrzyknął Kazimierz.— Byłby to ostateczny dopust boży na tutejszych chłopów!

— Wiem, bo już od kilku dni polecił mi robić wyciągi z aktów i rejestrów tutejszej ekonomji... I więcej ci powiedzieć muszę: jest zamierzeniem dzierżawcy, gdy o kupnie tych dóbr zamyśla, większość chłopów tutejszych, jako krnąbrnych i nieposłusznych rzekomo, ze wsi powypędzać!

— Co też ty mówisz, Justyś! — przeraził się Kazimierz.

— Sam widziałem podawane do wojewódzkiej komisji listy i spisy, w których i ojciec twój był pomieszczony, jako ci włościanie, uważani za... pomyślno tylko!... za buntowników, zagrażających niebezpieczeństwem nietylko dla województwa kaliskiego, ale i dla całego Królestwa Polskiego — winni być wytransportowani w lubelskie, pod ścisły nadzór policji! Tak rzecz przedstawił pan Czartkowski!

— To niepodobne do wiary! — oburzył się nauczyciel. — Mogłażby stać się rzecz tak okropna, wszystkim uczuciom ludzkim przeciwna?...

— Mówię przecież, że sam widziałem...

Zamilczeli nagle.

Aktuarjusz wpatrzył się w płomień łojówki szklistemi oczyma; świstał cicho przez zęby jakąś jednostajną melodję.

Gdzieś od ścian, z kąta, cykał donośnie świerszcz.

Naraz Kazimierz powstał raptownie. Zatoczył się cokolwiek, zaszumiało mu w skroniach od wypitego trunku.

— Nie traćmy czasu... — mruknął.

— Taki to z ciebie kompan, Kaźmirku! — zaśmiał się aktuarjusz z pewnem nieuchwytnem zniecierpliwieniem. — Ano, chodźże, chodź do tych papierzysków...

Wygrzebał z szuflady nową świecę, zapalił ją od tamtej i ruszył ku niskim drzwiom, na których wisiała brudna drewniana tablica z dużym napisem:

„E k o n o m j a n a r o d o w a B r o d n i a. B i u r o e k o n o m i c z n e".

Weszli do małej stancyjki o nagich, odrapanych ścianach. Wiało z niej chłodem, jakąś niemiłą surowością. Całe urządzenie tego b i u r a stanowił prosty, długi stół na krzyżakach, oraz wielka, pociemniała od starości szafa. W jednym z kątów sterczały gładkie tyki, obok nich na podłodze walała się taśma miernicza.

Aktuarjusz utwierdził świecę pośrodku stołu, poczem podszedłszy do szafy, długo grzebał na półkach wśród papierów. Wydobył wreszcie plik pokaźnych rozmiarów i położył go przed Kazimierzem na stole. Przyniósł jeszcze z szafy kalamarz i kilka zaciętych piór.

— Seksternt jakowy masz? — spytał.

Kazimierz wyciągnął z kieszeni cienki kajet.

— No więc, masz wszystko, mój patronie uciśnionych chłopków! — mruknął aktuarjusz i spojrzał jeszcze ku oknu. — Okiennice zawarte, nikt cię nie podpatrzy...

I wyszedł, zamykając drzwi za sobą.

Kazimierz odrazu wziął się do papierów.

Miał przed sobą tabele prestacyjne, pięknie kaligraficznem pismem sporządzone wykazy powinności chłopskich na rzecz dworu, tak, jak ustalone zostały przy ostatniej lustracji dóbr, kiedyto brał je w dzierżawę pan Czartkowski.

Dym po dymie, zagroda po zagrodzie, wyliczone tam było poszczególnie i wyraźnie: iż taki a taki, na tylu i tylu morgach chełmińskich siedzący włościanin, odrabiać ma pańszczyznę tygodniową w wymiarze tylu i tylu dni sprzężajem, tudzież odpowiedniej ilości dni pieszej robocizny... Normy były odwieczne, zdawiendawna ustanowione królewskiemi jeszcze nadaniami. Więc całorolny, czyli pełną włókę gruntu użytkujący, odrabiał zwykle cztery dni sprzężajne i tyleż dni pieszych tygodniowo; półrolnik ze swej półwłóki dawał trzy dni sprzężajne i jeden lub dwa dni robocizny pieszej; kilkumorgowi zagrodnicy i chałupnicy niszczali się tylko pieszym odrobkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

CZEM ZOSTAŁ HITLER?

Dla umożliwienia Hitlerowi kandydowania na prezydenta Rzeszy faszystowski rząd w Brunszwiku mianował go radcą rządu z przeznaczeniem do poselstwa brunszwickiego w Berlinie. Do posady tej przywiązana jest płaca 5238 marek rocznie. Na to stanowisko nie było w budżecie etatu, ale rząd mimo to posadę obsadził. Urzędownie nazywa się, że Hitler zostaje przeznaczony do oddziału pomiaru gruntów, mimo że o tej robocie niema najmniejszego pojęcia. Aby mu zapewnić emeryturę, napisano w dekrecie nominacyjnym, że już po jednorocznej służbie może otrzymać emeryturę w wysokości 35 procent swych poborów. Rozumie się, że Hitler żadnej służby pełnić nie będzie, zajmując się agitacją za swą kandydaturą.

KROK NAPRZÓD NA DRODZE DO ROZBROJENIA

Największą satysfakcją dla miljonów ludzi, oczekujących po konferencji genewskiej poważnej pracy nad rozbrojeniem, jest dokonany w sobotę wybór tow. Hendersona przewodniczącym komisji politycznej konferencji tak, że łącz on w swych rękach trzy najważniejsze funkcje: — prezydenta konferencji, prezydenta komisji głównej i prezydenta komisji politycznej. W Genewie wybór Hendersona uważają za zwycięstwo woli dokonania rozbrojenia. Ten wybór oznacza też zepchnięcie wielkich mocarstw na drugi plan, gdyż zastępcą prezydenta i referentem wybrani zostali przedstawiciele małych państw: *Politis* (Grecja) i *Benesz* (Czechosłowacja).

POGRZEBANIE REAKCYJNEJ REFORMY WYBORCZEJ WE FRANCJI

Na piątkowem posiedzeniu Senat francuski odrzucił uchwaloną przez Izbę reformę wyborczą, która stała się powodem upadku Lavala. Senat kolejno odrzucił przyznanie prawa głosu kobietom i przymus głosowania z umotywowaniem, że obie te reformy nie dadzą się w praktyce przeprowadzić już przy najbliższych wyborach. Następnie odrzucił wszystkiemi oddanemi 193 głosami uchwalone przez Izbę zniesienie ściślejszych wyborów, a tem samem cała ustawa upadła.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego:

„TRAGEDJA BEZ BOHATERA", trzy akty Gina Rocca. Przekład Zofji Jachimeckiej.

Efektowna sztuka z dobrze dobranym tytułem. Albowiem tuż, zanim się sztuka rozpoczęła, bohater jej został uwięziony, a tuż przed ostatniem zapadnięciem kurtyny, w chwili, gdy właśnie miał wejść na scenę, został zastrzelony za kulisami. Dramat zazdrości. Rozegrany z namiętnością południowców. W lowelasie, jednym z tych, którzy mają szczęście u kobiet, kochają się namiętnie dwie kobiety: aktorka i dama z towarzystwa, zdradzająca z nim męża. Helena Roversi zrujnowała go, a gdy się jej sprzeniewierzył z aktorką, postarała się o wtrącenie go do więzienia. Aktorka Bianca Spano ratuje go z całem poświęceniem. Gdy jednak uwolniony dzięki jej bezgranicznemu poświęceniu kochanek wraca do Heleny, wybucha u aktorki zazdrość z siłą nienawiści. W tymsamym kierunku idzie nienawiść męża Heleny. Roversi jednak szalenie kocha niewierną żonę i nie ją, lecz uwodziciela zabija, wbrew rachubom Bianki, że rewolwer zdradzonego męża uwolni ją od niebezpiecznej rywalki.

Akcja sztuki jest niebanalnie przeprowadzona, bardzo skondensowana i utrzymująca widownię do ostatniej chwili w wielkiem napięciu. Aktorzy krakowscy zagrali ją wybornie. W roli aktorki Bianki p. Jaroszewska świetnie uwydatniła grę krzyżujących się namiętności: miłość, rozpacz, zazdrość, żądza zemsty. Jest to kreacja, którą się niełatwo zapomni, zwłaszcza wielką scenę z rywalką, którą z dużą ekspresją odegrała p. Eichlerówna. Doskonałym w roli Roversiego był p. Karbowski. W mniejszych rolach z powodzeniem wyróżnili się pp. Szymański, Leliwa i p. Marcinowska. *E. H.*

Jedna bitwa wygrana i jedna przegrana pułkownika Pilarza

Pułkownik Pilarz, dyrektor Kasy chorych w Tarnowie, wygrał walnie bitwę z pracownikami Kasy, rozprószył całkowicie nieprzyjaciela i odrzucił go z Tarnowa do Bochni, Dębicy i Mielca.

Natomiast przegrał bitwę drugą i został pobity na głowę. Mianowicie po skasowaniu Kasy chorych w Bochni zarządził, że wszystkie wypłaty odbywać się będą w Tarnowie. Po dwa złote maszeruj bracie z Bochni do Tarnowa!

Nie w smak to było bataljonowi górników w Bochni, zebrali się na wielki wiec i wystosowali ultimatum do pułkownika, jak Japończycy do Chińczyków.

Pułkownik wywiesił białą chorągiew i przywrócił wypłaty w Bochni! Górnicy bitwę wygrali.

Baczność towarzysze! Szykujcie kontrofensywę na pułkownika na wszystkich frontach.

Skąd padną pierwsze strzały, nie napiszemy. Strategja bowiem przywiązuje wielką wagę do t. zw. „momentu zaskoczenia". Niech sobie p. pułkownik zorganizuje własną służbę wywiadowczą.

Major górników.

HUMOR I SATYRA

—o

STRAJK

(Z notatnika małego Jasia)

Strajk, to bardzo rzecz niezdrowa —
burżujów wnet boli głowa —
mają ataki nerwicy
i myślą o... zagranicy —

Gdy jest odważniejszy który
czeka lepszej konjunktury —
demonstruje swą „ambicję",
licząc głośno na... policję.

Zresztą, gdy się strajk zaczyna —
i policji rzednie mina —
Do wieczora i do rana
ciągle jest... zdenerwowana —
ważność roli swej przecenia,
wszędzie wietrzy zaburzenia.

Gdy kominy chmur nie wędzą,
wszędzie pachnie u nas nędzą —
do izdebki robotnika
głód się wkrada, mróz przenika...

Strajku powstaje potrzeba,
gdy dla ludzi braknie chleba —
kiedy głodna żona, dzieci,
a w kominie się nie świeci.

Stąd też ludzi w strajku czasie
smutek jeno, rozpacz pasie —
I ruchliwe zbiorowisko
cichnie niby cmentarzysko...

Jeno ci się nie frasują,
co się zawsze dobrze czują,
dobrze z strajkiem i bez strajku...
Czy mam rację, panie Grajku?

(„Polonia"). Przepisał *Joles.*

Ze sportu

—o—

WALNE ZGROMADZENIE RKS „LEGJA" odbyło się 27 lutego br. Po przyjęciu sprawozdań poszczególnych sekcyj, nad któremi — wbrew dotychczasowej tradycji — nie było żadnej dyskusji i po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowych władz klubu, które dały następujący wynik: wybrani zostali: prezes Z. Klemensiewicz, wiceprezesi: Kotarba i M. Statter, sekretarz Stasiak, zastępca Zadora, skarbnik Kotarba, zastępca Kocur, członkowie zarządu: Marszałek, Marszałkowa, Wünsch, Gorczyński; zastępcy Wandur i Stuczyński. Komisja rewizyjna: dr. Mazur, Durek, Benedykt. Sąd honorowy: dr. Kropatsch, dr. Feliks Gross i Rendel. Następnie uchwalono kilka wniosków i dyrektyw dla zarządu.

ZIMOWY TURNIEJ PIŁKARSKI W ZAKOPANEM. Przy krak. udziale klubów Wisły i Cracovii odbył się w ubiegłą sobotę i niedzielę turniej piłkarski w Zakopanem, który dał następujące wyniki:

Cracovia—Wisła (Zakopane) 7:1 (4:0). Bramki zdobyli: Malczyk 3, Kubiński 2 i Kępiński 2.

Wisła (Kraków)—Strzelec (Zakopane) 7:1 (5:1). Zdobywcami bramek byli: Lubowiecki 3, Artur 2, Łyko i Czulak po jednej. Oba mecze prowadził dobrze p. Gauda z Krakowa.

Drugi dzień turnieju.

Strzelec—Wisła (Zakopane) 1:1.

Cracovia—Wisła (Kraków) 4:2 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Cracovii nad osłabioną Wisłą. Bramki dla Cracovii zdobyli: Malczyk 2, oraz Kubiński i Zachemski po jednej. Sędziował b. dobrze dr. Lustgarten.

GARBARNIA—KORONA 18:1 (7:1). Druzgocąca klęska Korony dowodzi braku treningu z jej strony, która nie umiała w żaden sposób przeciwstawić się dobrze grającej Garbarni. Bramki uzyskali: Joksz 7, Pazurek 3, Mauer 3, Bator 4, Konkiewicz 1. Sędziował bez zarzutu p. Seidner.

ZAWODY HOKEJOWE O MISTRZ. OKRĘGU KRAK. Krynickie T. A.—Sokół 2:2. Siły równorzędne.

WALNE ZGROMADZENIE Z. F. G. odbyte 14 lutego pod przewodnictwem p. St. Wójcika, skarbnika KZOPN wyłoniło następujący zarząd: prezes B. Schwertner, zastępcy: Pietrzycki, Kural, sekretarz Posłuszny, skarbnik Merta, gospodarz Soldan, członkowie Radmacherowa, Pierogowski, Makówczyński, Koza i Kolek St. Prace tego klubu wykazały b. intensywną działalność we wszystkich działach sportowych, przyczem na szczególną uwagę zasługuje sekcja pań.

KRONIKA

—o—

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

Na XVIII posiedzeniu Klubu dyskusyjnego TUR **we środę 2 marca** odbędzie się dalszy ciąg dyskusji na temat artykułu pt. **„Historyczna rola lewicy socjalistycznej"** tow. prof. **M. Adlera**, umieszczonego w „Kampfie". **Wstęp za zaproszeniami dla** członków TUR, OKR PPS i Bundu. **Początek o godz. 7 wieczór.**

W TUNDRACH I LODOWCACH ALASKI

Pod tym tytułem w piątek 4 marca w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. urządza TUR odczyt znakomitego mowcy, słynnego prelegenta i podróżnika

STANISŁAWA JAROSZA.

P. Stanisław Jarosz odbył wyprawę w okolice podbiegunowe i był kierownikiem ekspedycji na górę Mac Kinleya na Alasce. W swojej prelekcji **znakomity prelegent opowie swoje przeżycia i wrażenia z tej podróży. Podczas prelekcji przesunie się przed oczami uczestników odczytu 200 wspaniałych przeźroczy w barwach naturalnych, jedynych tego rodzaju w Europie.** Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp: miejsca siedzące 70 gr., stojące 50 gr.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy (pl. Serkowskiego w Podgórzu) **we czwartek** 3 marca o 7 wiecz. tow. dr. Józef Rosenzweig: „Samorząd".

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 3 marca o godzinie 7 w. tow. M. Komorek: „O socjaliźmie".

Czarna Wieś (TUR) we czwartek 3 marca o 7 wiecz. tow. prof. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika".

Podgórze (TUR, ul. Smolki) w piątek 4 marca o godz. 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „W państwie Inkasów".

Zakrzówek (TUR) w piątek 4 marca o godz. 7 wiecz. tow. Packan: „Jaki winien być robotnik socjalista".

U kolejarzy (Warszawska 15) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. Jakób Bross: „Alkohol a przestępstwa".

Łobzów (TUR) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. R. Szumski: „Co to jest socjalizm?"

—ooo—

PO PRZESILENIU MROZU. Po kilkudniowych ostrych mrozach i dojmującym wichrze, spadł w niedzielę nad ranem śnieg, pokrywając ulice miasta grubą warstwą. W ciągu niedzieli temperatura podniosła się do —4 st. C. Narciarze i amatorzy sportu saneczkowego wyruszyli tłumnie na okoliczne wzgórza. Na ulicach miasta ukazały się konne sanki. Komunikacja tramwajowa była uciążliwa i dopiero po uprzątnięciu przez prug. mechaniczne śniegu ruch tramwajowy odbywał się normalnie. Wczoraj począwszy od kolo południa p. topniały na ulicach Krakowa kałuże błota. Pod wieczór temperatura spadła do —3 st. C.

Nowy zarząd Związku dziennikarzy Rzpitej

Pod przewodnictwem red. Giełżyńskiego odbył się w niedzielę walny zjazd Związku dziennikarzy Rzeczypospolitej z udziałem przedstawicieli wszystkich syndykatów w Polsce. Po przyjęciu sprawozdania Zarządu głównego z roku ub. i wyrażeniu mu podziękowania za prace dokonano wyboru do władz Związku. Do Zarządu głównego weszli: prezes Bolesław Koskowski („Kurjer Warszawski"), wiceprezesi: dr. Beaupre (Kraków) i Grostern (Warszawa), do wydziału wykonawczego Czosnowski, dr. Gottlieb, Dunin-Wąsowicz, Wierzyński i Wiese, jako przedstawiciele syndykatów weszli: Krawczyńska (Warszawa), dr. Flach i Feldman (Kraków), Rolle (Lwów), Jarochowski i Kozłowski (Poznań), Wasilewski (Pomorze), Szydłowski (Wilno), Godlewski (Gdańsk), Arnold (Śląsk), Gumkowski i Kołtoński (Łódź), do komisji rewizyjnej Cieszkowski, Dunin i Szwalbe (Warszawa), pos. dr. Rubel (Kraków) i pos. Sacha (Bydgoszcz), do sądu dziennikarskiego: Filochowski, Grzegorczyk, Hestman, König, Orzechowski (Warszawa), Kazimierczak, dr. Kordys, Nechay i Schönberg.

—ooo—

OPŁATY KOMUNALNE OD KART ROWEROWYCH. Min. spraw wewn. wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że według obowiązujących rozporządzeń każda osoba, jeżdżąca na rowerze po drogach publicznych, winna zaopatrzeć się w imienną kartę rowerową, wydawaną przez władze administracyjne. Karty rowerowe, wydawane przez urzędy państwowe, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 3 zł., przyczem obok tej opłaty nie może być pobierana opłata w wysokości 1 zł. Natomiast karty rowerowe wydawane przez urzędy samorządowe, nie podlegają opłacie stemplowej.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH W KRAKOWIE odbyło się w dniu 25 lutego w wielkiej sali gminy wyznaniowej żydowskiej przy bardzo licznym udziale członków. Ze strony władzy byli obecni pp.: kapitan Zawadzki w imieniu p. wojewody krakowskiego, dr. Hałatkiewicz w imieniu p. prezesa Izby skarbowej, referendarz dr. Szporna z wydziału VI Izby skarbowej, p. Krawec w zastępstwie p. starosty grodzkiego, r. Goldschmied w imieniu zarządu gminy żydowskiej, r. Goldfarb z ramienia rady wyznaniowej żydowskiej. Przybyli delegaci powiatowych kół Związku żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych, a to pp.: Sauerstrom (Wadowice), Langer (Tarnów), Chill (Dąbrowa); Bronner (Oświęcim) i Immerglück (Gorlice). Zgromadzenie zagaił wiceprzewodniczący Związku p. dr. Teodor Molkner, który w krótkich i dobitnych słowach podkreślił cel zebrania: omówić i zająć odpowiednie stanowisko względem projektu rządowego, zmierzającego do uszczuplenia rent inwalidom, wdowom i sierotom wojennym. Przewodniczący Związku p. J. Bachner w dłuższym wywodzie wykazał dotychczas niezrealizowane postulaty inwalidzkie w myśl obowiązującej ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921, oraz niebezpieczeństwo grożące inwalidom wojennym. Początkowo była zamierzona akcja odebrania rent inwalidom wojennym najniższych trzech kategoryj. Dzięki inicjatywie zarządu głównego Związku żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych R. P. odnośne niebezpieczeństwo zostało usunięte przez wysunięcie kontrprojektu, który jest dziś podstawą uregulowania rent inwal. wdowom i sierotom wojennym na czas przejściowy. Następnie zobrazował sprawy zaopatrzeniowe, koncesyjne, pośrednictwo pracy i t. d. Po skończonym referacie przemawiali: dr. Hałatkiewicz, Broczyner, S. Blum, Unger, Langer i Sauerstrom. Po wyczerpaniu dyskusji zgromadzeni uchwalili rezolucje protestacyjne, które zmierzają do poprawienia dotąd obowiązującej ustawy inwalidzkiej, a przeciwstawiają się odebraniu rent inwalidom wojennym najniższych trzech kategoryj, przyczem li tylko w uwzględnieniu ciężkiego położenia państwa zgadzają się na przeprowadzenie pewnych oszczędności budżetowych, jednak przy równomiernem rozłożeniu ich na wszystkie ofiary wojny z tem, by ta redukcja była tylko przejściowa na czas ściśle ograniczony, jednak nie dłużej jak na sześć miesięcy. Dalej zebrani domagają się zerwania z dotychczasową taktyką nieprzyjmowania żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych na stanowiska państwowe i samorządowe, żądając udzielania posad żydowskim ofiarom wojny na równi z innemi ofiarami wojny i w tym kierunku polecono prezydjum Związku poczynić stanowcze kroki u władz centralnych. Ponadto zebrani domagają się, aby przy sposobności obecnej nowelizacji ustawy inwalidzkiej skreślono czasowe ograniczenie rejestracji inwalidów wojennych i osób pozostałych terminem prekluzyjnym, gdyż zamknięcie terminu rejestracyjnego jest dotkliwą krzywdą dla ofiar wojny, a zwłaszcza dla osób pozostałych. Wkońcu uchwalono rezolucje w sprawie należytego obdzielenia ofiar wojny koncesjami monopolowemi, gdyż przez przysporzenie tymże odpowiednich dochodów następuje automatycznie zawieszenie, względnie stopniowe obniżenie rent, a temsamem zachodzi możność oszczędności budżetowych skarbu państwa.

PAVILLON OBNIŻYŁ CENY POTRAW. Prawdziwie rewelacyjna wiadomość. Znana restauracja Pavillon w zrozumieniu obecnej ciężkiej sytuacji wydaje z dniem 1 marca br. drugie śniadania w cenie 60 gr. oraz obiady w cenie 1 zł. za każde danie mięsne. Zupy, kawa czarna, herbata po niewiarygodnych wprost cenach: 25, 30 i 25 gr. Obniżenie cen potraw w Pavillonie jest dowodem, że wszystkie restauracje winny obniżyć ceny, a mogą to uczynić przy taniości produktów spożywczych.

NAJECHANI PRZEZ TRAMWAJ. Paweł Pelech (lat 53) robotnik kolejowy, ciągnąc wózek ręczny na ul. Lubicz wpadł pod tramwaj Nr. 5 i doznał ogólnych ciężkich kontuzyj. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia policyjne ustalą, kto ponosi winę wypadku. — Adam Radwański, jadąc ul. Krakusa wozem jednokonnym nie zwrócił uwagi na sygnały tramwaju i uderzył dyszlem wozu w tramwaj. Siedzący na wozie ojciec woźnicy Władysław spadł na bruk i skaleczył sobie dotkliwie rękę. Rannym zajął się lekarz pogotowia.

OSZUKAŃCZY BANCZEK. Pisaliśmy onegdaj o oszustwie popełnionem przez „Bank Spółdzielczy" przy ul. Basztowej 18, pozostający pod dyrekcją Rudolfa Latkowskiego. Jak się dowiadujemy obecnie, banczek ten założony został bez kapitału, a mimo to zarejestrowany został przez sąd handlowy. „Bank Spółdzielczy wzajemnej pomocy" tak bowiem brzmi jego firma, naciągał przez szereg miesięcy ludzi i pod pretekstem udzielania pożyczek pobierał kwoty do 800 zł. na udział członkowski. Dotąd stwierdzono, że naciągnął w ten sposób około 500 osób, a pożyczkę dostało zaledwie 7 osób. Według obliczenia poszkodowani są na przeszło 40.000 zł.

RODZINNE SWARY. Między Stanisławem Bandulą (zam. przy ul. Karmelickiej) a jego teściem Tomaszem Biczem (lat 65) przyszło do sprzeczki, podczas której Bicz ugodził swego zięcia nożem w lewą nogę. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Banduly ranę i po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawił ofiarę rodzinnych sporów opiece domowej.

ZATRUŁA SIĘ TRUTKĄ NA SZCZURY. Rozalja Szatan, dozorczyni domu przy ul. Lwowskiej L. 11, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie pół szklanki jakiegoś trującego płynu. Lekarz pogotowia rat. udzieliwszy pierwszej pomocy desperatce, przewiózł ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku Szatanowej były nieporozumienia ze swym narzeczonym. Jak stwierdzono w szpitalu, Szatanowa zatruła się trutką na szczury.

MIĘDZY SZWAGRAMI. Kuźma Piotr (lat 24) posprzeczał się ze swoim szwagrem Stanisławem Herytykiem (lat 21) w czasie zabawy u Kuźmy przy ul. Gumniska 16. Podczas sprzeczki przyszło do bójki. Herytyk rzucił na Kuźmę siekierą, którą skaleczył go w brzuch. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

POŻARY. Na dworcu towarowym zapaliło się od iskry przejeżdżającego pociągu siano załadowane w wagonie. Straż ogień ugasiła. — W barakach wojskowych przy Alei 29 Listopada zajęła się ścianka drewniana od rozpalonego pieca. — W pracowni masarskiej Grubego na pl. Wolnica zapaliła się górna część ścianki drewnianej i belka wpuszczona w komin. Straż po rozebraniu pieca i wyrąbaniu podłogi ogień ugasiła. — W składzie drzewa i parkietów Zuckermanna przy ul. Starowiślnej 83 od rury blaszanej piecyka żelaznego wpuszczonego bezpośrednio do ścianki drewnianej zapaliły się rzeczy złożone w magazynie. Straż wezwana na miejsce pożaru ogień ugasiła. W sąsiedniej fabryce wyprawy skórek Mirischa przy ul. Dajwór 8, w obawie przed przeniesieniem się ognia ze składu drzewa właściciel tejże fabryki przeciął kilka pasów transmisyjnych, aby uratować je od pożaru. Szkoda 200 zł.

KRADZIEŻE. W kościele św. Barbary skradziono p. Marji Kurczyńskiej (zam. Prochowa 5) z torebki ręcznej męski zegarek niklowy marki Omega. — Kleinowi Leonowi, kupcowi zam. przy ul. Przemyskiej 6 skradziono w czasie jego nieobecności w domu złoty zegarek wraz z łańcuszkiem wartości 500 zł. — Berdyś Leon (lat 23) aresztowany został za kradzież wódki wartości 12 zł. w restauracji Fischera przy pl. Matejki 2.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Magazynier kolejowy Józef Sremlach, oczekując na peronie II krakowskiego dworca kolejowego nadejścia pociągu towarowego, wpadł pod koła manewrującego parowozu i doznał zmiażdżenia lewej nogi w kostce. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł ją do szpitala chirurgicznego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz trzeci interesująca i pełna dramatycznego napięcia sztuka włoska „Tragedja bez bohatera", która powtórzona też będzie we czwartek. Sztuka odniosła wybitny sukces literacki i aktorski. Jutro po cenach zniżonych, poraz dziesiąty „Ifigenja w Aulidzie", obok „Dziadów" największy artystyczny sukces tego sezonu. W piątek wznowienie sensacyjnej „Ulicy" Rice'a, której przedstawienia przerwano w pełni sukcesu z powodu urlopów w zespole. W sobotę polska prapremjera Ludwika H. Morstina przyjętej także już przez Teatr Polski w Warszawie komedji 3-aktowej prozą pod tyt. „Dzika pszczoła". Autor „Szlakiem legjonów" wszedł w tym ostatnim swym utworze na nowe tory komedji współczesnej, związanej licznemi nićmi z problemami nurtującemi obecnie społeczeństwo polskie.

„IFIGENJA W AULIDZIE" DLA SZKÓŁ. Ponieważ pierwsze szkolne przedstawienie arcydzieła Eurypidesa było wyprzedane do ostatniego miejsca, powtarza teatr dla szkół „Ifigenję" w poniedziałek 7 bm. o godzinie 4 popołudniu.

„RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA" I „PAJACE", opery Mascagniego i Leoncavalla ukażą się jako dwunasta premjera opery krakowskiej w poniedziałek 7 bm., w muzycznem przygotowaniu dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i w reżyserskiem Stefana Romanowskiego.

PRZED WYSTAWIENIEM „EGMONTA". Od dyr. T. Trzcińskiego otrzymujemy następujące pismo: Wskutek pomyłki w przepisywaniu komunikatu o wystawieniu „Egmonta" opuszczono jeden wiersz, przez co zmienił się sens całej informacji. Komunikat miał brzmieć: — „Egmont" nie był grany dotąd nigdy tylko w nowym teatrze krakowskim, oraz w Polsce dawnego zaboru rosyjskiego, nie zaś „nigdy w Polsce". W samym Krakowie bowiem był grany „Egmont" w Starym Teatrze za dyrekcji Gliksona w roku 1888. Z owoczesnej obsady jeden tylko aktor jest jeszcze przy życiu, mianowicie Ludwik Solski, który grał wtedy Księcia Orańskiego. Egmonta grał wtedy Sobiesław, Księcia Albę Rygier, Ferdynanda Antoniewski, Regentkę Wolska, Klarę Kałużyńska. Role ludowe odtwarzali: Przybyłowicz, Konopka, Werner, Feliksiewicz, — wszystko nazwiska dobrze pamiętne dawnym bywalcom teatralnym w Krakowie. — Ponadto grano „Egmonta" także w Poznaniu przed pięćdziesięciu laty i we Lwowie za dyrekcji Hellera na długo przed wojną. Od tej pory żaden teatr dzieła tego nie wystawiał.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„LE LIVRE DE GUERRE EN FRANCE". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi prof. B. Hamel dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro).

„Z WĘDRÓWEK PO EGIPCIE". Odczyt dra Adama Radomskiego odbędzie się staraniem Towarzystwa geograficznego we środę 2 bm. o godzinie 18 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64).

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. W dniu 3 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby przemysłowo-handlowej przy ul. Długiej 1 zebranie członków towarzystwa, na którem prof uniwersytetu dr Władysław Walter wygłosi odczyt pod tytułem „Kilka uwag do noweli do kodeksu postępowania karnego". Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

—ooo—

Z Polski

ECHA ŚMIERCI BOKSERA GODLEWSKIEGO. W sobotę bawił we Lwowie oficjalny delegat polskiego Związku bokserskiego p. Kościelski, mający polecenie zbadać przyczyny tragicznej śmierci Godlewskiego. Na konferencji prasowej oświadczył p. Kościelski, że po przesłuchaniu całego szeregu egzaminowanych sędziów, doszedł do wniosku, że niema żadnej winy po stronie przeciwnika Godlewskiego. W całej Europie nie było do tej pory śmiertelnego wypadku w amatorskim boksie, mimo że jest cały szereg zawodników zarówno silniejszych od Grossa, jak i wykazujących większą siłę i celność uderzeń. Delegat PZB p. Kościelski, po przesłuchaniu wszystkich świadków, doszedł do przekonania, że polski Związek bokserski nie może mieć żadnych pretensyj ani do zawodnika Grossa ani sędziego Landecka, obaj bowiem nie dopuścili się jakichkolwiek przekroczeń w odniesieniu do obowiązujących przepisów statutu i regulaminu polskiego Związku bokserskiego. U prok. Wondrauscha była delegacja sportowa, w której skład wchodzili także sędziowie bokserscy i członkowie komisji PZB. Delegacja przedłożyła prokuratorowi dokumenty i opinje w sprawie spotkania Gross—Godlewski. Przesłuchiwani byli przez sędziego śledczego dalsi świadkowie. Wedle wszelkich danych Gross odzyska wolność tuż po ukończeniu śledztwa tj. w poniedziałek. Sędzia p. Otto Landeck pozostaje nadal we Lwowie do dyspozycji władz śledczych.

NIEZWYKŁA HISTORJA Z WICEPREZYDENTURĄ M. LWOWA. Jeden z wiceprezydentów nominowanej Rady m. Lwowa p. Kolbuszowski przed kilku dniami zgłosił rezygnację. Na prośbę swego klubu (Ch-D) Kolbuszowski rezygnację jednak cofnął. Mimo to większość BB na sobotniem posiedzeniu uchwaliła cofnięcia rezygnacji nie przyjąć do wiadomości i wybrała wiceprezydentem pos. Zdzisława Strońskiego z BB.

ZAKOŃCZENIE PROCESU PRZECIW P. GALICZYNIE. „Nowy Głos Przemyski“ donosi: — „W sobotę 20 bm. odbył się ostatni akt procesu p. sędziny Friedowej przeciw działaczce sanacyjnej p. gen. Galiczynie. Przy rozprawie tej p. Galiczyna złożyła obszerną deklarację, przepraszającą p. Friedową i stwierdzającą wyraźnie, że nie istniała żadna przyczyna do wykluczenia p. Friedowej ze stowarzyszeń „Ochronka“ i „Rodzina Wojskowa“. W świetle własnego oświadczenia p. Galiczyny okazuje się, że użyto metody wykluczenia, jako pociągnięcia w osobistym sporze p. Galiczyny. Znamionuje to „sanacyjne“ pojmowanie pracy społecznej. Przewodnictwo w każdem stowarzyszeniu jest traktowane jako władza a „autorytet“ sanacyjnego prezesa (czy prezeski) musi być salwowany, choćby z krzywdą dla stowarzyszenia i dla sprawiedliwości. Jeno, że tu ten „autorytet“ wyszedł z afery mocno poturbowany“.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA SANACYJNEGO. „Polonia“ donosi o sensacyjnem samobójstwie, jakiego dokonał w Sosnowcu zapomocą fosforu, sekretarz sanacyjnego Związku Zaw. robotników przemysłu budowlanego Wincenty *Ostrowski*. Bawił on w sobotę w Sosnowcu, gdzie odbył konferencję z sekretarzem sanacyjnego ZZZ p. Bognerem, poczem udał się do „Hotelu Angielskiego“ przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, gdzie dokonał zamachu samobójczego. Przewieziony do szpitala na Pekinie zmarł wczoraj, nie wyjawiając powodu rozpaczliwego kroku. Jak mówią, denat zostawił sekretarzowi ZZZ p. Bognerowi list, którego treść jest dotychczas nieznana. Krążą jednakże pogłoski, że samobójstwo popełnione zostało na tle politycznem. Wypadek ten wywołał w całem Zagłębiu wielkie poruszenie.

STRASZNA EKSPLOZJA W HOTELU „BRISTOL“ W SZCZYRKU. W piątek popołudniu wydarzyła się katastrofa w Szczyrku koło Bystrej na Śląsku w pierwszorzędnym hotelu „Bristol“. 12-letni syn właścicielki pensjonatu, Kubicowej postawił na piec celem zagrzania naczynie z zawartością 5 litrów surowego oleju, o czem nie wiedział kucharz hotelowy. Gdy kucharz zauważył wydobywanie się swędu z naczynia, zbliżył się do pieca, by zdjąć naczynie. W tym momencie naczynie eksplodowało. Znajdujący się w pobliżu chłopak został oblany olejem, który natychmiast zaczął się palić na chłopcu. Kucharz Jan Gawron, oraz właścicielka hotelu zostali ciężko poparzeni na głowie i szyi, wskutek czego utracili uwłosienie. Kolosalne ciśnienie powietrza spowodowało zawalenie się jednej ze ścian kuchni, przyczem wszystkie szyby wyleciały. Pozatem lekko ranny został jeden z kelnerów. Gości ogarnęła panika, przyczem skorzystało z tego dwu złodziejaszków, którzy zabrali się do rabowania rzeczy, zostali oni jednak ujęci i odstawieni do więzienia. Ochotnicza kolumna pożarna z Bielska zlikwidowała pożar i odwiozła ciężko poparzonych do szpitala w Białej.

UMORZENIE ŚLEDZTWA PRZECIW RED. ZAJĄCZKOWI. „Kurjer Poznański“ donosi: — „W październiku roku ubiegłego aresztowano w Bielsku pod pretekstem „popełnienia zdrady głównej“ — zasłużonego działacza narodowego red. Edwarda Zajączka. Aresztowanie nastąpiło na dwa dni przed wielką manifestacją narodową w Bielsku z okazji 30-lecia „Domu Polskiego“. Red. Zajączek był głównym organizatorem tej uroczystości (połączonej z obchodem ku czci ks. Stojałowskiego) i aresztowanie uniemożliwiło mu wzięcie w niej udziału. Śledztwo prowadzone było na szeroką skalę i w rezultacie — po *spisaniu tomów protokołów i zeznań* red. Zajączkowi zwrócono zabrany w czasie rewizji *notes*, oraz nadesłano mu postanowienie sędziego okręgowego śledczego w Cieszynie (z dnia 19 bm.), w którem sąd postanowił *„umorzyć śledztwo przeciw Edwardowi Zajączkowi o zbrodnię zdrady głównej“ i obarczył kosztami skarb państwa.*

SZUBIENICA W POZNANIU. W sobotę odbyła się egzekucja Walentego Frankowskiego, zasądzonego przez sąd doraźny na karę śmierci za zamordowanie strażnika granicznego Jana Gisia. — Jest to od niepamiętnych czasów pierwszy wykonany wyrok śmierci w Poznaniu.

15-LETNI SAMOBÓJCA. W Poznaniu odebrał sobie życie z broni palnej 15-letni Marjan Polus, zamieszkały przy rodzicach. Denat nie pozostawił żadnych listów, któreby wyjaśniały jego krok rozpaczliwy.

Strajk górników

GÓRNICY ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO ZA DALSZĄ WALKĄ

Chrzanów, 29 lutego (tel. wł. „Naprzodu“). Sytuacja strajkowa w zagłębiu bez zmiany. Dziś odbyły się tłumne zgromadzenia górników w **Brzeszczach i Libiążu**. Referował sekretarz okręgowy CZG tow. **Papuga**. Górnicy potępili stanowisko Zespołu pracy i postanowili trwać w strajku aż do zwycięstwa. W zagłębiu panuje spokój.

KONFERENCJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Sosnowiec, 29 lutego (tel. wł. „Naprzodu“). We wtorek 1 bm. odbędzie się w Sosnowcu konferencja delegatów kopalń zagłębia dąbrowskiego w sprawie sytuacji strajkowej.

Rządowe projekty ograniczenia ustawodawstwa społecznego

ZNIESIENIE SAMODZIELNOŚCI ORGANIZACYJNEJ INSTYTUCYJ UBEZPIECZENIOWYCH.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 lutego.

Dziś rano rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawie „reorganizacji“ ubezpieczeń społecznych. Według informacyj, które ukazały się w sanacyjnym „Kurjerze Czerwonym“ projekt rządowy przewiduje organizacyjne **zniesienie samodzielności** Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakładu Ubezpieczeń od wypadków i Kas chorych. Zamiast tych instytucyj ma powstać jedna instytucja pod nazwą „Zakład Ubezpieczeń społecznych“. Do tego Zakładu ma być włączone projektowane **ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa**. Renty starcze wypłacane będą robotnikom, którzy ukończyli **65** lat życia. W górnictwie i hutnictwie granica wieku starczego ma wynosić **60 lat**.

Zasadą projektu jest, że **fundusze wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych stanowić będą jedną całość**, rozgraniczoną buchalteryjnie, przytem fundusze instytucyj zasobniejszych mają wspierać instytucje mniej zasobne.

Ponadto rząd przygotowuje **nowelę do ustawy o urlopach i czasie pracy**. Urlopy mają być **zmniejszone o połowę**, również **skasowana będzie angielska sobota**, a ustanowiony 48-godzinny tydzień pracy.

Obniżone mają być o połowę płace za godziny nadliczbowe. Stawki wpłacane do ZUPU zmniejszone z 8 na 7 i pół procent. — „Kurjer Czerwony“ tłumaczy, że wniosek ten zmierza do „potanienia“ kosztów administracji oraz do umożliwienia przemysłowi zmniejszenia kosztów produkcji.

Zaznaczyć należy, że rząd zasadniczo idzie po linji **projektów lewiatańskich**, zaś zamierzone ubezpieczenie robotnicze na starość ma być tym cukierkiem na osłodę.

Jak się dowiadujemy, projektowane zmiany w zakresie ubezpieczeń społecznych **uderzają przedewszystkiem w robotników**. Projektowane zmiany i nowele do istniejących ustaw zmniejszą wydatki wielkiego przemysłu o około 100 miljonów złotych.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 lutego.

Dziś o godzinie 3 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Senatu. Przystąpiono do ogólnej rozprawy nad budżetem. Po przemówieniu przewodniczącego komisji skarbowo-budżetowej p. **Popławskiego**, zabrał głos sprawozdawca generalny sen. dr. **Szarski** (BB). Przemówienie jego w większej części poświęcone jest wyjaśnieniu **przyczyn deficytu**. Sen. Szarski zaznacza, że niesłusznie utożsamia się niedobór budżetowy z inflacją. Referent wypowiada się **przeciw projektom inflacyjnym** i zaznacza, że pieniędzy nie brak, ale wstrzymują się one od pracy, **bo się boją**. Waluta polska jest nienaruszona.

Następnie zabrał **głos minister** skarbu p. **Jan Piłsudski**. Przemówienie jego poświęcone jest częściowo odparciu argumentów opozycji odnośnie do nierealności budżetu. Odpowiedź p. ministra nie była przekonywująca. Ciekawy jest ustęp jego przemówienia w sprawie dochodowej strony budżetu. Przyznaje, że dochody preliminowano o 18 procent niżej niż w zeszłym roku, a **spadek większości podatków przewyższa o 18 procent.**

Chodziło więc o podniesienie strony dochodowej budżetu. Stąd **szereg nowych podatków na sumę przeszło 100 miljonów.**

„Ponieważ i to nie wystarcza — **mówi dalej p.** minister — rząd wniósł ostatnio dwa projekty ustawodawcze, a mianowicie nowelę do ustawy emerytalnej i inwalidzkiej“. Na zarzut, dlaczego dziś dopiero rząd sięgnął do tego źródła, p. minister odpowiada: „Powołać do ofiar szerokie warstwy ekonomicznie słabe, można tylko pod naciskiem nieuniknionej konieczności“. W dalszym ciągu stara się przekonać Izbę, że rząd nie jest bezradny wobec kryzysu, że dąży za wszelką cenę do utrzymania równowagi budżetu, a temsamem pieniądza.

Dalej oświadcza, że

NIE SPOSÓB PRZEWIDZIEĆ, KIEDY NADEJDZIE KONIEC OBECNEGO KRYZYSU.

Przemówienie ministra skarbu wywołało liczne komentarze i uwagi wśród posłów i senatorów. — W kuluarach zwracano uwagę, że rząd nie powołuje jednak do świadczeń klas posiadających, że ceną utrzymania równowagi jest obniżenie stopy życiowej pracowników i robotników.

Przypominają również, że p. minister skarbu jest **mniej optymistycznie nastrojony**, niż swego czasu p. premjer Prystor, który stwierdził, że już widzi dno kryzysu.

Po przemówieniu p. Piłsudskiego zabrał głos senator **Dąbski** (BB).

Następnie przemawiał senator **Głąbiński** (klub nar.). Poddaje on krytyce działalność rządów sanacyjnych, stwierdzając, że sanacja rozbija naród.

W tym momencie tow. sen. **Kłuszyńska** dorzuca: „Gdzie pan, p. senatorze widzi rozbicie narodu? **Cały naród jest zjednoczony w opozycji**“.

Marszałek Senatu zarządził przerwę. Po przerwie przemawia **tow. senator Kopciński.**

WYPADEK Z SZYBOWCEM. Pod wsią Sobienie Szlacheckie na terenie pow. garwolińskiego wydarzyła się katastrofa lotnicza. Z Warszawy do Dęblina leciał samolot, pilotowany przez sierżanta Miłosza, holując szybowiec z kpt. Jachem. Skutkiem defektu motoru samolot zmuszony był do lądowania. W ostatniej chwili kpt. Jach wyskoczył z szybowca ze spadochronem, lecz ze względu na niewielką wysokość, na jakiej się wówczas znajdował, przy upadku odniósł ciężkie obrażenia. Szybowiec uległ strzaskaniu.

CHŁOPIEC CZY DZIEWCZYNA — MA ROZSTRZYGNĄĆ SĄD. Oryginalną sprawę o sprostowanie płci rozpatrywał wydział cywilny sądu okręgowego w Warszawie. Sprawa dotyczyła sprostowania płci w metryce urodzenia 18-letniej maturzystki Liljany Z. Metrykę sporządzono w pięć lat po urodzeniu dziecka i urzędnik przez pomyłkę wpisał w rubryce płeć: „płci męskiej“. Rodzice wnieśli podanie do sądu okręgowego o sprostowanie omyłki. Po zbadaniu świadków, którzy stwierdzili, że wiedzą dobrze o tem, że p. Liljana urodziła się jako dziewczyna, sąd nakazał sprostowanie błędu. Obecnie odpis wyroku zostanie przesłany do urzędu akt cywilnych, który przeprowadzi sprostowanie omyłki.

PORWANIE SYNA WŁAŚCICIELA LOMBARDU. Z Wilna donoszą o niezwykłym wypadku: Syn właściciela lombardu Kresowja w Wilnie Lejbowicz wracał w towarzystwie trzech kolegów z gimnazjum hebrajskiego, mieszczącego się przy ul. Zawalnej, drogą okrężną do domu. Niedaleko rynku drzewnego jacyś dwaj osobnicy, jadący furmanką, zatrzymali chłopców i nawiązali rozmowę. Dzieci, znęcone perspektywą przejażdżki saniami chętnie odpowiadały na zapytania nieznajomych, przymawiając się ciągle o jazdę. W pewnym momencie jeden z nieznajomych wydobył z kieszeni trochę bilonu i, wręczywszy go trzem kolegom Lejbowicza, wysłał ich do pobliskiego kiosku po papierosy dla siebie. Za fatygę dzieci miały kupić sobie cukierków, a ponadto otrzymały zapewnienie, że gdy wrócą podają saniami aż do rogatek. Jeszcze przed odejściem kolegów Lejbowicz usadowił się na siedzeniu obok nieznajomych zamierzając oczekiwać powrotu swych towarzyszy. Można sobie wyobrazić rozczarowanie chłopców, gdy po powrocie nie zastali już sań jak również swego przyjaciela. Przypuszczając, że zdołają jadących dogonić, malcy podążyli szybko w stronę hal targowych, lecz bez rezultatu. Po nieznajomych i małym Lejbowiczu wszelki ślad zaginął. Nie trzeba dodawać, że wieść o zaginięciu syna wywołała przerażenie w jego rodzinie, zwłaszcza, że nieznany jest cel tego czynu (chyba chęć okupu?) i że mimo, iż działo się to w biały dzień nikt z ludzi starszych nie zwrócił uwagi na owych ludzi i nie zapamiętał ich rysopisu.

TELEGRAMY

—o—

POTANIENIE PIENIĄDZA

Kowno, 29 lutego. Bank Litewski obniża z dniem jutrzejszym stopę dyskontową z 8 na 7 i pół procent.

AGITACJA PRZEDWYBORCZA HITLERA

Berlin, 28 lutego. Adolf Hitler zwrócił się dziś do prezydenta Hindenburga listownie z protestem przeciw „nieuczciwej walce przedwyborczej poszczególnych partyj, nadużywających nazwiska Hindenburga", a przedewszystkiem przeciw stawianiu w odezwie przedwyborczej partji socjalnodemokratycznej tezy, że zwycięstwo Hitlera oznacza wojnę wewnętrzną i zagraniczną, oraz zniszczenie wszelkiej wolności obywatelskiej w Niemczech. Wobec zakazu stosowanego wobec prasy hitlerowskiej Hitler zapowiada, że o właściwym stanie rzeczy w Niemczech zawiadomi zagranicę za pośrednictwem prasy zagranicznej.

Hitler przyjął dziś przedstawicieli prasy zagranicznej, których zawiadomił o treści listu wystosowanego do prezydenta Hindenburga, poczem oświadczył, że jego i jego partji zwycięstwo nie miałoby żadnych ujemnych skutków wobec zagranicy, lecz wprost przeciwnie, nastąpiłaby znaczna poprawa stosunków między Niemcami a zagranicą.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

Berlin, 28 lutego. Na jednem z przedmieść Berlina dokonano wczoraj wieczór niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na restaurację. Późnym wieczorem zajechało pod restaurację auto, w którem znajdowało się 5 uzbrojonych bandytów w wieku od 25 do 30 lat. Dwóch z nich pozostało w aucie, trzech zaś wtargnęło do lokalu. Sterroryzowawszy rewolwerami gości, właściciela i służbę, bandyci ograbili kasę i bufet, poczem wraz z towarzyszami odjechali, nie ścigani przez nikogo.

POŻAR W PRZYTUŁKU DLA STARCÓW

Sztokholm, 29 lutego. W przytułku dla starców w Svaerdsjoe w Szwecji śroukowej wybuchł dziś nad ranem pożar, który z szaloną szybkością objął cały budynek. Wielu starców musiało się ratować przez okno, przyczem kilku doznało ciężkich obrażeń. *Trzech pensjonarjuszy poniosło śmierć w płomieniach, a dziewięciu uległo zatruciu dymem tak*, że wszelkie wysiłki przywrócenia ich do życia pozostały bez skutku.

TARDIEU W GENEWIE

Genewa, 29 lutego. Dzisiejszy dzień, wolny od posiedzeń oficjalnych, poświęcony został rozmowom poufnym między poszczególnymi kierownikami delegacyj na konferencję rozbrojeniową. — Specjalnie w tym celu przyjechał dziś rano do Genewy premjer francuski Tardieu, który w nocy ponownie wyjeżdża do Paryża. W ciągu przedpołudnia Tardieu odbył dłuższą rozmowę z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych drem Beneszem, który, jak wiadomo, jest generalnym sprawozdawcą konferencji rozbrojeniowej później zaś przyjął delegata niemieckiego Nadolnego, a następnie ministra Zaleskiego. Popołudniu odbył Tardieu konferencję z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem.

ODRZUCENIE SKARGI JEZUITÓW

Paryż, 28 lutego. Donoszą z Madrytu, że najwyższy trybunał apelacyjny odrzucił skargę zakonu jezuickiego, protestującą przeciw rozwiązaniu zakonu i konfiskacie jego majątku.

KRWAWE BÓJKI POLITYCZNE

Berlin, 29 lutego. Podczas zabawy tanecznej w miejscowości Tessin w Meklenburgji doszło wczoraj wieczór do krwawej walki między hitlerowcami a komunistami. W toku walki 3 hitlerowców odniosło tak ciężkie rany, że walczą ze śmiercią. Poza tem około 20 osób odniosło rany lżejsze.

Madryt, 29 lutego. Podczas zgromadzenia „Akcji narodowej" w Grenadzie doszło wczoraj do starć z przeciwnikami politycznymi, przyczem 5 osób odniosło rany ciężkie, a szereg uczestników został lżej rannych.

Nowy Jork, 29 lutego. W Buenos Aires doszło wczoraj podczas demonstracji partji radykalnej do krwawych walk ulicznych z przeciwnikami politycznymi. Gdy pochód demonstrantów znalazł się na Calle Florida przed budynkiem dziennika „Fronda" doszło z przeciwnikami politycznymi do starcia, podczas którego padło kilkadziesiąt strzałów. Trzy osoby zostały zabite na miejscu a około 40 osób odniosło rany. Demonstranci twierdzą, że strzały padły z budynku dziennika „Fronda". Policja przeprowadziła śledztwo, w następstwie którego aresztowano cały personał wydawnictwa, jaki w danej chwili przebywał w budynku.

St. Piłsudski naciągnął skarb państwa na 700.000 zł.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lutego.

Do sądu okręgowego wpłynęła skarga prokuratorji generalnej przeciw Stanisławowi **Piłsudskiemu**, znanemu ze spraw sądowych o czeki bez pokrycia. Skarga prokuratorji generalnej zarzuca **Piłsudskiemu poszkodowanie skarbu państwa na sumę 700 tysięcy złotych** w związku z transakcjami, zawieranemi przez Piłsudskiego z kolejami polskiemi.

Potworny mord dzieci

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 lutego.

Dziś w południe policja zaalarmowana została wiadomością o potwornym mordzie dokonanym przy ul. Towarowej 10. W domu tym mieszkał Józef Witkowski z żoną Stefanią, 4-letnim synkiem Jurkiem i 14-letnią siostrą żony Jadwigą. Witkowski i jego żona są robotnikami. Dziś przed godz. 9 Witkowscy oboje wyszli do pracy, pozostawiając w domu dzieci. Około godz. 11 przedpołudniem przybył do mieszkania Witkowskiego brat jego żony 16-letni Kazimierz. Drzwi mieszkania zastał on otwarte. Gdy wszedł do izby, zobaczył leżące zwłoki potwornie pomordowanych Jurka i Jadwigi. Zawiadomiono policję i pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził śmierć dzieci skutkiem poderżnięcia gardła jakiemś ostrem narzędzem, prawdopodobnie brzytwą. **Nieszczęśliwe ofiary mają dosłownie odcięte głowy od tułowia.** W mieszkaniu panuje nieład, szafy i komody pootwierane.

Sąsiedzi żadnych krzyków nie słyszeli. Dotychczasowe dochodzenia policyjne wskazują na to, że zbrodniarzy było kilku. Zbrodni dokonano między godz. 9—10 i pół rano.

O zbrodni zawiadomiono Witkowskich. Witkowska na widok ciał pomordowanych zemdlała. Łupem morderców padły **drobne oszczędności Witkowskich i drobna biżuterja.** Według przypuszczeń, morderstwa dokonali **znajomi Witkowskich**, którzy byli dobrze poinformowani o stosunkach domowych.

Przed domem, gdzie dokonano potwornego mordu rabunkowego, gromadzą się tłumy publiczności.

Spisek faszystów w Finlandji

Sztokholm, 29 lutego. „Svenska Dagbladet" donosi z Tammersfora o przygotowaniach lappowców (faszystów) w Finlandji do powstania. Na czele ruchu powstańczego stanął dawny szef sztabu generalnego Wallenius. Lappowcy koncentrują swe siły w Maetsaele i w Saemaejok. Dotąd nie doszło nigdzie do starć z wojskami rządowemi. — W rozmowie z korespondentem wymienionego dziennika przywódca lappowców Kosola oświadczył, że sytuacja jest bardzo poważna. Lappowcy występują do walki pod hasłem zupełnego wytępienia marksizmu i obalenia obecnego systemu, panującego w Finlandji od paru lat. Władze fińskie wydały zarządzenia, zmierzające od stłumienia rewolty. Pociągi zdążające do Helsingforsu obsadzone są przez wojsko i policję. Podróżni poddawani są rewizji osobistej.

Helsingfors, 29 lutego. Oficjalna agencja telegraficzna donosi, że w Maentsaele zebranych jest okolo 3 tysiące Lappowców. Władze wydały szereg zarządzeń obronnych. Istnieje możliwość ogłoszenia w kraju stanu oblężenia.

Chińczyki trzymają się mocno

Paryż, 29 lutego. Dziś rano wojska japońskie podjęły generalny atak na pozycje chińskie pod Chapei, celem przerwania frontu chińskiego. Wczesnym rankiem artylerja japońska otwarła silny ogień armatni na pozycje chińskie, a równocześnie samoloty japońskie poczęły bombardować strategiczne punkty i linję kolejową, aby Chińczykom uniemożliwić dowóz amunicji i napływ posiłków. Po parogodzinnej kanonadzie przystąpiła do ataku piechota, popierana przez samoloty, auta pancerne i czołgi. Mimo gwałtownego naporu Chińczycy dzielnie bronią swych stanowisk, a nawet tu i ówdzie podejmują pojedyńcze wypady przeciw nacierającym Japończykom. Wedle niesprawdzonych wiadomości, — mieli wczoraj wieczór odzyskać wszystkie w sobotę utracone pozycje pod Kiangwan.

Londyn, 29 lutego. Donoszą z Szanghaju, że na interwencję brytyjskiego admirała Kelly odbyła się konferencja chińsko-japońska, na której rozważano możliwość pokojowego załatwienia konfliktu. Japonję reprezentowali admirałowie Namura i Matsuoka, Chiny dawny minister spraw zagranicznych Wellington Koo i szef sztabu generalnego armji 19. Po parogodzinnych pertraktacjach konferencja została zerwana, ponieważ Japończycy uporczywie obstawali przy swych poprzednich żądaniach.

Londyn, 29 lutego. Z Tokio donoszą, że rząd japoński skłonny jest do wzięcia udziału w konferencji „okrągłego stołu", jaka miałaby być zwołana do Szanghaju w celu zażegnania konfliktu chińsko-japońskiego, jednak pod warunkiem, że wojska chińskie będą wycofane z Szanghaju poza strefę 20 km. i że na tej konferencji nie będzie poruszana kwestja mandżurska, lecz wyłącznie kwestja szanghajska.

Moskwa, 28 lutego. — Wedle niepotwierdzonej skądinąd wiadomości sowieckiej, przybyło wczoraj do Kantonu dwadzieścia samolotów amerykańskich, przeznaczonych dla armji chińskiej. Mają jeszcze nadejść dalsze transporty samolotów amerykańskich, bowiem rząd chiński miał zawrzeć z firmami amerykańskiemi umowę na dostawę sześćdziesięciu samolotów bojowych.

Moskwa, 29 lutego. Rząd sowiecki udzielił Japonji zezwolenia na mniejsze transporty wojsk japońskich na kolei wschodnio-chińskiej, jednak pod warunkiem, że transporty te nie będą większe, niż wymaga bezpieczeństwo życia i mienia obywateli japońskich. Dalej musi Japonja dać gwarancję, że nie zostaną naruszone prawa i interesy sowieckie w Mandżurji.

Nowy Jork, 29 lutego. Z japońskich kół poinformowanych donoszą, że z powodu akcji wojskowej w Chinach Japonja znalazła się w wielkich trudnościach finansowych. W najbliższym czasie ma być rozpisana wielka pożyczka wewnętrzna.

Genewa, 29 lutego. Komisja ankietowa Ligi Narodów, udająca się do Mandżurji przez Amerykę i Japonję, przyjechała dziś rano do Tokio.

JAK GINĄ GÓRNICY

Nowy Jork, 29 lutego. Z 40 górników, zasypanych w sobotę w następstwie wybuchu w kopalni węgla w Bluefield (Zachodnia Wirginja) zdołano dotąd wydobyć 14 zabitych. Reszta znajduje się jeszcze pod ziemią. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona, z powodu wydobywających się gazów.

Nowy Jork, 29 lutego. Dotąd wydobyto 22 zwłok ofiar sobotniej katastrofy górniczej w Bluefield. **Brak jeszcze** 18 górników, co do których niema już żadnej wątpliwości, aby znajdowali się jeszcze przy życiu.

BEZROBOCIE W AMERYCE

Nowy Jork, 29 lutego. Wedle obliczeń amerykańskiej Federacji związków zawodowych liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych z końcem lutego wynosi 8 miljonów 300 tysięcy osób. Widoki na poprawę rynku pracy z wiosną są wedle oceny związków zawodowych bardzo małe. Liczą że marzec przyniesie dalszy wzrost bezrobocia.

Uwolnienie b. więźnia brzeskiego

W sobotę wieczór zapadł w sądzie okręgowym we Lwowie wyrok w 6-dniowym procesie karnym przeciwko b. więźniowi brzeskiemu, b. posłowi ukraińskiemu Aleksandrowi Wisłockiemu, oskarżonemu o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego przez wygłaszanie na wiecach poselskich przemówień o charakterze antypaństwowym. Na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 12 głosami zaprzeczyli pytaniom, Wisłocki został uwolniony od winy i kary.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZASĄDZENIE M. KEMPNERÓWNY NA 3 MIESIĄCE ARESZTU

W sądzie grodzkim w Krakowie rozpatrywał sędzia dr. Krupiński w sobotę sprawę Marji Kempnerówny, wmieszanej w znaną sprawę akademików zasądzonych przez sąd przysięgłych na ciężkie kary długoletniego więzienia. Kempnerówna wyrokiem sądu grodzkiego zasądzoną została na 3 miesiące aresztu za należenie do nielegalnego stowarzyszenia komunistycznego.

Z sali koncertowej

—o—

STELLA DORTHEIMER

Pomiędzy młodymi skrzypkami krakowskimi p. Stella Dortheimer znajduje się w pierwszym rzędzie. Wychowanka krakowskiego konserwatorjum, po śmierci swego mistrza śp. prof. Chmielewskiego wyjeżdża do Budapesztu, gdzie kontynuuje swe studja pod kierownictwem prof. Studera, pochodzącego ze szkoły Hubaya. Publiczność nasza zna dobrze p. Dortheimerównę z licznych występów w rozgłośni krakowskiej, na której ostatnim konkursie młoda skrzypaczka otrzymała pierwszą nagrodę. Koncerty radjowe i okolicznościowe występy przygotowały p. Dortheimerównę do samodzielnego recitalu, na którym okazała się artystką dojrzałą do występów estradowych. Poważna i niecodzienna muzykalność pozwala skrzypaczce na trafne ujęcie stylistyczne wykonywanych utworów, czyto chodzi o monumentalny styl Beethovena w najdojrzalszej jego sonacie c-moll, czy o rokokowy wdzięk i filigranowość Mozarta, czy wkońcu o traktowanie kompozytorów modernistycznych, reprezentowanych w programie przez Szymanowskiego i Bartoka. Strona techniczna usuwająca się w pierwszej części programu na drugi plan przed czysto muzyczną, okazała się w całej pełni w wirtuozowskim i najeżonym trudnościami „Fauście“ Wieniawskiego, wykonanym błyskotliwie i z elegancją, odpowiadającą jego założeniu. Drobne wkońcu utwory, w rodzaju Allegra Fiocca, Romanesci Achrona, Kaprysu wiedeńskiego Kreislera, okazały iście kobiecy wdzięk i subtelność koncertantki, a zarazem i temperament, któremu licznie zebrana publiczność nie mogła się oprzeć, darząc artystkę żywiołowemi oklaskami.

Świetny pianista prof. Jan Hoffman dostrajał się w sonacie do poziomu skrzypaczki, a w innych utworach okazał jeszcze raz swój nieomylny instynkt akompanjatorski. *Dr. W. M.*

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 1 marca o godzinie 4 popołudniu (ul. Dunajewskiego 5).

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 1 marca o godzinie 5 popołudniu w lokalu własnym.

„PROJEKT USTAWY O TYMCZASOWEM STOSOWANIU WYJĄTKOWYCH ZASAD BILANSOWANIA“. Zorganizowany przez Koło Księgowych Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych wieczór dyskusyjny z referatem Dra M. Lustgartena na temat powyższy odbędzie się we wtorek 1 marca br. w lokalu związkowym (ul. Sławkowska 6, I piętro). Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

BACZNOŚĆ TUROWCY ZE WSZYSTKICH DZIELNIC KRAKOWA! W niedzielę 6 marca o godzinie 10'30 przedpołudniem w lokalu Organizacji młodzieży TUR w Podgórzu (ul. Smolki 9) odbędzie się drugie ogólne zebranie międzydzielnicowe. Obecność wszystkich zorganizowanych turowców obowiązkowa!

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski i interpelacje.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tragedja bez bohatera“ (nowość).
Środa: „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Tragedja bez bohatera“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Środa: Asystent U. J. Stanisław Turski: Budowa gwiazd.
Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.
Sobota: Prof. Tadeusz Biliński: Goethe jako człowiek i twórca (genjalne impromptu („Prafaust“).

KINOTEATRY

Adria: „Monte Carlo“.
Apollo: „Niech żyje wolność“.
Bagatela: „Raj ukradziony“.
Dom żołnierza: „W pogoni za miljonami“.
Promień: „Tajemnica pokoju hotelowego Nr. 13“.
Słońce: „On albo ja“ (Harry Peel).
Świt: „Orli szczyt“.
Sztuka: „W mrokach Paryża“.
Uciecha: „Tajemnica dworu Habsburgów“.
Wanda: „Romans“ (Greta Garbo).
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 1 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze z muzyką. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Jak urządzić kuchnię nowoczesną w nowych i starych domach“. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla młodzieży i dzieci starszych. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Co to jest poprawność mowy?“. 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Polska a Słowiańszczyzna“ — wygłosi prof. dr. Władysław Semkowicz. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Miłość — czystością języka“ — wygłosi p. Juljusz Kaden-Bandrowski. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. — 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Koncert z Warszawy: arje operowe. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.